Nr. 1. Warszawa, 5 stycznia 1930. Rok IV.
Opł. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Senatorska Nr. 22, m. 35. Telefon 105-82.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 13—14. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

NIENAWIŚĆ—ZAMIAST OPŁATKA

Tak było, jest i będzie, że przynajmniej raz do roku, kiedy rozbłyska gwiazda betleemska, zwiastująca narodziny Chrystusa, milkną spory, gniew i nienawiść ludzka ucieka, jak mrok przed światłem, serca ludzkie tają w tej błogosławionej chwili i spokój zapanowuje w domach i duszach ludzkich.

To też z podziwem, więcej — z oburzeniem, któremu trudno dać poprostu wyraz, bierzemy ostatni, świąteczny numer „Gazety Chłopskiej" do ręki, od pierwszej do ostatniej strony przepojony taką nienawiścią, takiem bluźnierstwem, takim jadem złości, że wierzyć się nie chce, iż zdobył się pisarz, z pod ręki którego wyszły podobne słowa w ten dzień miłości i pojednania przy święconym, białym opłatku.

„W dzień Bożego Narodzenia" tytułuje swój wstępny artykuł pos. Waleron, w którym pisze o miłości, jaką Chrystus szerzył w nauce swojej na ziemi, pisze pięknemi słowami o boskiej nauce Tego, który *za wszystkich* skonał na krzyżu i w te słowa wplata takie oto zdanie, które przytaczamy dosłownie:

„A w Polsce Niepodległej cóż widzimy?

Bezwzględna i dzika walka klas o władzę, o panowanie i o dobra materjalne. Najbogatsi i najpodlejsi, przebiegli i obłudni zapanowali nad rozproszonymi i niezaradnymi. Imię tych, którzy zapanowali, to kapitał i obszarnictwo; *kler* i najwyższa biurokracja skwapliwie im w tem panowaniu pomagają. Imię tych, którzy ulegli, to najniższe warstwy pracujące, a przedewszystkiem chłopi. Najchytrzejsi z pośród panujących układają w ciszy pałaców plany, jakby robotników, jakby chłopów po części porozbijać, jednych przeciw drugim rzucić, jednych przekupić, innych zastraszyć, a jeszcze innych [illegible] fałszywie oskarżyć i do [illegible] [illegible].

Najprzebieglejsi z pośród klasy panującej [illegible] knują, jakby przy pomocy [illegible] hasłem rzekomego interesu państwa, czy też pod pretekstem rzekomego ulepszenia konstytucji chłopów opłatać, skrępować i na długie lata w zależności utrzymać".

Wierzyć się nie chce, że oto podobne słowa, zatrute do szpiku kości jadem nienawiści do Kościoła i Państwa, mogą wyjść z pod pióra tego, który zasiada w Sejmie, reprezentuje lud, w jego imieniu przemawia.

Wczytajcie się, Czytelnicy, uważnie w to przytoczone zdanie z artykułu pos. Walerona, rozważcie i osądźcie, kto szerzy nienawiść, kto chce jednych rzucać przeciwko drugim, kto chce przekupić i zastraszyć, kto wreszcie fałszuje prawdę?!

Wstręt, obrzydzenie, pogarda ogarnia względem tych, którzy nawet wielkiego momentu Bożych Narodzin nie umieli uszanować, aby nie wyjść do swoich czytelników zamiast z opłatkiem — z nienawiścią!

A oto w tym samym numerze „Gazety Chłopskiej" osławiony już poseł Sawicki zamieszcza artykuł, w tytule którego używając imienia Chrystusa, pisze dosłownie tak:

„Poco szukać po zakamarkach tej prawdy, kto jest heretykiem względem idei Chrystusa, przecież chyba małe dziecko wie już, że niewiarę i rozłam, lub zobojętnienie wprowadzają sami księża i biskupi przez tworzenie coraz to nowych sekt.".

Co to jest, gdzie to jest napisane? Czy w Polsce, w polskim piśmie, w kraju katolickim, gdzie Kościół katolicki jest panujący?

Czy to pisze poseł, który przecież odpowiedzialny jest za swoje słowa?

Czytelnik [illegible] wodzi [illegible] po numerze i zdaje się, że oczy zawodzą, że wzrok mylił. Jakto! — konfiskuje się dzienniki [illegible] za przeróżne wiadomości, a toleruje się *jawną pro-[illegible] herezji*, zwróconą przeciwko Kościołowi i duchowieństwu katolickiemu. Dlaczego to w tym wypadku p. cenzor jest taki pobłażliwy i nie widzi tego, co jest wyraźnem wykroczeniem poza ramy obowiązujących przepisów i Konstytucji. I dziwne jest również i to, że w piśmie, szczególnie sta-

le rozłam wśród społeczeństwa, podburzającem jedną warstwę ludności przeciwko drugiej, występującem jawnie, bez osłonek przeciwko Państwu, spotykamy ogłoszenia firm, uchodzących za katolickie, a popierających w ten sposób wyraźny polski bolszewizm!

Trzeba wreszcie raz wyraźnie nazwać prawdę po imieniu! Trzeba powiedzieć, że w Polsce jawnie, pod okiem władz, wprowadza się bolszewję, podżega się i pcha społeczeństwo w objęcia bratobójczej walki — a za szyld tej nikczemnej roboty używa się świętego imienia — Chrystusa!

Dość tego! Będziemy tak długo wołać, póki ten stan rzeczy się nie zmieni, póki pp. Walerony i Sawiccy nie zrozumieją, że są nie w czerwonej Rosji, ale w kraju katolickim, który nie pozwoli deptać wiary swoich przodków!

Czesław Jankowski

1929/1930

Zakończyliśmy etap w naszem życiu owe 365 dni znoju, mozołu i nadziei. Rok ubiegły długi był, długi specjalnie dla naszej rodziny rolniczej, bo ciężki, przygniatający brzemieniem trosk tak dobrze dwór, jak i chatę. Wszyscy przeszliśmy przez jednaką niedolę, borykaliśmy się z losem, poczuliśmy ciężką rękę, tłoczącą nas w utrapieniu ku ziemi.

Nie żałujemy go — bo więcej nam przyniósł zawodów, jak radości, więcej chmur, jak słońca!

Ale w tej pomroce ubiegłego 1929 roku są i jaśniejsze promienie, wróżące, że może ten nadchodzący 1930 spełni pokładane w nim nadzieje. Kto patrzy w wieś, kto ją obserwuje, kto ją rozumie i czuje w sobie ten wie, że dokonywa się wielkie dzieło zespolenia frontu gospodarczego, że rośnie coraz potężniej wielka, jedna, scementowana rodzina rolnicza, że rozum i wola kruszy przedziały jakie były dotychczas.

Niema dzisiaj rolników wielkich i małych z tej i tamtej strony, jest jeden gospodarz i pracownik tej ziemi — zbiorowy człowiek rolny! Coraz mocniej, coraz głośniej podnosi on głos o siebie, walczy o swoje prawa i interesy, ujmuje się za ręce, stoi przy swojem i upomina się o swoje krzywdy!

Prawo rolnika staje się hasłem, które ogarnia coraz szersze masy. To *prawo rolnika* musi ostatecznie zwyciężyć, bo stoi za niem potęga — wieś polska!

I to jest jedyny błysk jaki nam przyniósł ubiegły 1929 rok.

Wiemy, że znów nas czeka znój i praca, troska i niedola, ale patrzemy w ten nowy zbliżający się rok z większą otuchą, bo wiemy, że *w jedności jest siła, a w sile — potęga!* Tej siły, tego zjednoczenia, tego dokonania wspólnoty frontu rolniczego życzywy Wam Czytelnicy, obiecując że i nasze „Prawo Rolnika" niezłomnie jak stało, tak i stać będzie na straży Waszych praw i interesów.

We wspólnej gromadzie, skupieni około Prawa Rolnika, odnajdziemy samych siebie!

Dosiego, Dosiego roku Wam życzy

Redakcja „Prawa Rolnika"

Akcja inteligencji rolniczej w walce z radykalizacją wsi

Zajaśniała zgoda
nad ojczystym łanem:
dla dobra Ojczyzny
chłop się łączy z panem...

Demagogom i radykałom obecnej doby wcale nie chodzi o pracę nad kulturalnem podniesieniem wsi, lecz o panowanie nad drobnym rolnikiem. Zamiast nieść „oświaty kaganiec", rozpala się najdziksze instynkta i huligaństwo. Na szczęście jednak tak beznadziejnie na wsi nie jest. Ludzie dobrej woli i szczerze miłujący Ojczyznę stworzyli organizację, która daje możność wszechstronnej pracy na wsi, bez zrywania więzów z dworem i plebanją.

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, przed jakim ogromem pracy stajemy. W kraju naszym, nawskroś rolniczym, nie jest obojętną rzeczą, jakimi obywatelami będą drobni rolnicy. Czy mają być wiecznie ciemnym i na wszelką demagogję podatnym motłochem, czy też oświeconym i świadomym swych celów narodem... Tu zaczyna się szczytne i chwalebne posłannictwo inteligencji rolniczej. Zarządzający folwarkiem czy leśnictwem ma wprost nieograniczoną ilość sposobów nie tylko zetknięcia się ze wsią, lecz również niewyczerpaną ilość metod oddziaływania na masy ludzkie.

Pracownik w zarządzie folwarku czy też leśnictwa powinien obowiązkowo przejść bodaj kilkumiesięczny kurs praktyczny pracy społecznej w organizacji rolniczej. Dzisiaj, po dokonaniu zjednoczenia (unifikacji) organizacyj rolniczych, odbycie praktyki instruktorskiej dla młodego adepta rolnictwa czy leśnictwa, nie tylko, że nie przedstawia żadnej trudności, lecz jest niezbędnem i z tego powodu, że da ono możność kandydatowi zaznajomienia się praktycznie ze wszystkiemi zdobyczami nowoczesnego rolnictwa, jakoteż ułatwi specjalizację w poszczególnych gałęziach gospodarki rolnej, stosownie do indywidualnego zamiłowania. Bez takiego społecznego przygotowania nie powinno być ani jednego pracownika w rolnictwie.

Akcja inteligencji rolniczej w walce z przewrotową robota na wsi powinna zmierzać do tego, by wieś zrozumiała, że nie metody, zalecane przez parcelantów bez odszkodowania, lecz postępowa gospodarka na roli da jej dobrobyt i da przytem najlepsze rozwiązanie zadania, zmierzającego do naprawy ustroju rolnego w Polsce.

Inteligencja rolnicza, należycie społecznie wyrobiona jest jedynie powołaną do wykazania wsi zradykalizowanej, że rząd nie tylko „zdziera podatki", ale też łoży ogromne sumy na utrzymanie instruktorów rolnych i pracę oświatową na wsi, oraz, że ci wszyscy, którzy idą na wieś ze słowem wywrotowem, zwróconem przeciwko dworowi, plebanji, a często i religji, niosą na wieś nie zapowiedź szczęścia i dobrobytu, lecz zagładę wszelkiej kultury i zdziczenie obyczajów.

Pracownicy organizacji rolniczej i związków młodzieży wiejskiej nie powinni iść na wieś tylko dla sentymentu, lecz jako znawcy potrzeb drobnego rolnika, jako znający jego warsztat pracy nie z powieści, lecz z życia.

Jak przyjmują się metody, stosowane przez młodą stosunkowo organizację „Chrześcijańskich Rolników", widać choćby stąd, że w szeregach powiatów wybory do Sejmików i do wielu ciał gospodarczych dały organizacji tej bardzo pokaźną ilość mandatów. A rezultaty te będą jeszcze większe, kiedy cała inteligencja rolnicza uświadomi sobie rolę, jaka jej przypadła w walce z radykalizacją wsi.

Stronnictwo „Chrześcijańskich Rolników" wykazało, jak bardzo mylili się ci wszyscy, którzy poszli na wieś w imię haseł burzycielskich lub wolnomyślnych, gdyż ideologja ich, na miejsce ewentualnego zburzenia dotychczasowego porządku społecznego, nie przyniosła wsi perspektywy innego i lepszego bytu i dlatego ideologja ta, straciwszy swój rozmach, chyli się ku upadkowi, by zostawić miejsce spokojnej, rozumnej i celowej pracy dla wsi.

W. W[illegible]

Nowy Rok w tradycji Polskiej

Wszystkie ludy cywilizowane obchodzą Nowy Rok szczególnie uroczyście. Osoby pokrewne między [illegible] sobą, zaprzyjaźnione i znajome życzą sobie nawzajem pom[illegible]. Przeszło już niejako w obowiązek składać życzenia osobiście lub piśmiennie krewnym, przyjaciołom, dobrodziejom itp.

Praojcowie nasi na Nowy Rok witali się słowami: „Bóg cię stykaj", co znaczyło polecenie opiece Bożej, dosłownie zaś: „Niech cię Bóg dotknie błogosławieństwem".

Na Mazowszu i na Kujawach w dniu 1-go stycznia, jako noworocznym, w wielu rodzinach wieśniaczych musi być na obiad podawana „prażucha", inaczej „lemieszka" z mąki pszennej, żytniej lub gryczanej. Młodzież spożywając lemieszkę, uderza się wzajemnie łyżkami po policzkach, a następnie omazuje ciastem okna. Jest to symboliczne znaczenie, aby „wszystkie usta i wszystkie domy napełnione były obficie przez cały rok chlebem".

Dlatego też Nowy Rok powinien zastać na stole każdego gospodarza spory bochen chleba z solą i każdy wchodzący do chaty obowiązany jest „chleba gościnnego przełknąć".

Dawniej, gdy w Polsce była obfitość dzikich zwierząt, kolędnicy oprowadzali młodego wilczka lub niedźwiedzia. W braku żywych zwierząt przebierano się w ich skóry i stąd też powstało przysłowie zachowane jeszcze tu i ówdzie: „biega jak z wilczą skórą w Nowy Rok po kolędzie".

W przysłowiach ludowych i wierszykach Nowy Rok często bywa wspominany, jak np.:

„Na Nowy Rok
Przybywa dnia
Na kurzy krok".

albo też:

„Kiedy przyjdzie Nowy Rok
Już ku wiośnie bliski skok".

Myśliwi w tym dniu powiadają:

„Śnieg bez wiatru w Rok Nowy
Pewny omen ponowny.
Bądźże tedy gotowy
Ruszyć duchem na łowy".

Z dnia noworocznego rolnicy zwykli brać wróżbę na cały rok m. in. powtarzając:

„Nowy Rok pogodny
Będzie zbiór dorodny".

W dawnej Polsce święto Nowego Roku nazywano „maikiem", gaikiem", lub „nowem latkiem". Dziatwa obnosiła wtedy małą choinkę, lub jakie inne ustrojone drzewko, śpiewając:

„Nasz maik zielony,
Pięknie ustrojony,
Z nim do dworu wstępujemy,
Zdrowia, szczęścia winszujemy
Na ten Nowy Rok" i t. d.

„Nowemi latkami" nazywano też kukiełeczki, wypiekane na Nowy Rok, a na których wytłaczano znaki dziurką od klucza. Nietylko każdy z domowników, ale i każde domowe zwierzę musiało dostać po latku.

W niektórych okolicach, zwłaszcza w powiatach tarnobrzebskim i nizkim, jak pisze Wierzchowski, w dzień noworoczny chodziły dzieci i młodzież dorosła po domach, rzucając ziarno i składając następujące życzenia:

„Na szczęście, na zdrowie,
Na ten Nowy Rok
Żeby się rodziła
Pszenica i groch
I żytko i wszystko i proso,
Żebyście państwo nie chodzili boso".

Wszystkie te tradycje staropolskie zanikają z biegiem czasu coraz więcej. Zamiast kwiecistych oracyj i serdecznych komplementów, wchodzą dzisiaj, a nawet już są w użyciu zimne i czcze bilety drukowane, rozwożone początkowo przez służących w karocach, dzisiaj zaś rozsyłane przez pocztę.

W najnowszych czasach nawet zamiast wizyt noworocznych, lub rozsyłania biletów z powinszowaniami dość jest złożyć pewną kwotę na cele dobroczynne i ogłosić o tem w gazetach.

Zabytek starożytnego zwyczaju obchodzenia z życzeniami noworocznemi utrzymują po niektórych miastach jedynie rosnosiciele gazet, listonosze, stróże domów, kominiarze, a po miasteczkach i wsiach polskich organiści i słudzy kościelni. Każda zresztą okolica w Polsce zachowała jeszcze pewne tradycje noworoczne, które z biegiem czasu zmieniają się pod względem formy, zachowując jednak treść zasadniczą.

Dodać w końcu trzeba, że gdy u nas obchody noworoczne zachowały jeszcze dużo charakteru rodzinnego, to zagranicą przeniosły się one niemal zupełnie do lokalów publicznych.

Z życia osadników na Wołyniu

(Korespondencja własna)

Powiat równieński.

Nasze społeczeństwo w kraju, nie zdaje sobie sprawy z tego, jakie znaczenie mają dla Rzeczypospolitej Polskiej osiedla osadników wojskowych, i jakie trudności nie raz tu mają ci, którzy szli z odwagą na bój z przemocą moskiewską, pozostawiając nieraz własne rodziny i najdroższych



Osadnik wojskowy na osadzie Torczyn, pow. Równieński, na Wołyniu, pilnie dogląda swoich krów. Fot. W. Koźmiński.

sercu. Wielu z tych śmiałych ochotników legło na posterunkach z bronią w ręku, nadstawiając piersi na kule i bagnety niemiecko-moskiewskie i bardzo wielu położyło swe życie sterani pracą i troskami na własnych ofiarowanych przez Rząd Polski zagonach. Bywało nieraz, że żołnierz osadnik otrzymawszy nadział ziemi bez żadnego materjału budowlanego, przychodził z rodziną na gołutkie pole, przez kilka miesięcy nie widział kropli mleka. Piszący sam tego doświadczył, bo przez 7 miesięcy nie mógł kupić litra mleka dla dziecka małego. Chłop z niechęcią wynajmował brudny kąt w chacie, a o sprzedaży żywności to nawet i mowy być nie mogło, gdyż podjudzany przez rozmaitych „Selrobowców-bolszewików" że „ci pany pryszły zabiraty ridniu zemlu, tu nepotribni są" patrzał z podełba z zazdrością i zgrzytem na tego, który zaorowywał zachwaszczoną i skopaną granatami ziemię, służącą ludności ruskiej za pastwiska. Nieraz widziało się jak przechodzący lub przejeżdżający rusini, których przed wiekiem carowa Katarzyna przegnała przemocą na prawosławie i którzy w czasach okupacji moskiewskiej na Wołyniu nasyłani z głębi Rosji popi wychowywali w duchu nienawistnym do wszystkiego co jest polskie

i katolickie, wyśmiewali się z mozolnej pracy osadników „durny ci polaki szczo tak pracujut, tut niczoho ne bude, a tolko samy budjaki budut rosty". Jednak osadnik, który naprawdę wziął się do pracy, zamieniwszy broń wojenną na narzędzie rolnicze, przetrzymał te wszystkie drwiny i zgrzyty, pokazawszy swoją energję, że tam gdzie były doły, jary a nawet moczary, można chleb jeść.

Dziś stosunki pomiędzy osadnikiem polakiem a chłopem ruskim czyli ukraińcem nieco się poprawiły. Osadnicy dali impuls do zakładania spółdzielni, kółek rolniczych, mleczarń i kas tańszego kredytu, wciągając do współpracy ludność ruską. Dzisiejszy ksiądz prawosławny nazywany jeszcze tu i owdzie z moskiewska „popem" nie zieje taką nienawiścią jak dawniej do polaków, bo wie, że dawna polityka rozmaitych „Poczajowskich Listków" nie zjednoczy ludzkości w imię zasady Chrystusa, w wielu miejscowościach są pionierami w spółdzielczości pracy społecznej na polu podniesienia rolnictwa.

W Międzyrzeczu koreckim ks. prawosławny z ks. katolickim wspólnie wsółpracują w kółku rolniczem, Kasie Stefczyka i Mleczarni spółdzielczej.

W Tomachowie Ułanowicach osadnicy na jednem z zebrań kółka rolniczego zachęceni przez instruktora kółek rolniczych również osadnika zorganizowali mleczarnię spółdzielczą, wciągając do współpracy miejscowych chłopów, którzy już potrochu mleka dostarczają i są zadowoleni z tego. Również dzięki inicjatywie osadników pracujących na stanowiskach instruktorów rolnych oraz Komisarza Ziemskiego p. Hulewicza również osadnika wojskowego, przeprowadzaną jest komasacja wsi Tomachow, Niewirkow, Szubkow, Horyngrod i wielu innych. Komasacja ta będzie pierwszym lepszym łącznikiem do racjonalnej hodowli inwentarza i podniesienia rolnictwa we wsi. Nie dawno odbyły się na osadzie Ułanowice tygodniowe kursy gotowania, prowadzone przez instruktorkę p. Chocianowską, oraz we wsi Tomachow kursy hodowlano-rolnicze. Na kursach wykładali instruktorzy: rolnictwo osadnik Koźmiński, hodowla bydła i świń Pieniążek, sadownictwo Niewęgłowski.

Takież kursy rolniczo-hodowlane odbyły się w Nowosiołkach-Żukowie, Niewiarowie, Korościatynie i Czudnicy. Wypada wspomnieć, że dużą pomoc daje Sejmik Rówieński subwencjonując kursy.

Tyle narazie piszę wam czytelnicy, zasyłając jednocześnie życzenie szczęśliwego Nowego Roku, a redakcji powodzenia w pracy na niwie szerzenia oświaty dla dobra kraju i społeczeństwa. Później więcej postaram się napisać. I myślę, że i wy czytelnicy znajdziecie wolną chwilkę i napiszecie też z waszych okolic, i w ten sposób podzielimy się swojemi uwagami i pracą.

Hej, chwyćmy broń i do pracy,
Dla dobra Ojczyzny
Tylko pracą i nauką,
Zatrzem dawne blizny...

Tadeusz Orlicz
osadnik z nad Horynia.

EWANGELJA ŚW.

na Wigilję Trzech Króli, zapisana u św. Mateusza
w rozdz. II w 19 — 23.

Onego czasu, gdy Herod umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie, mówiąc: Wstań, a weźmij Dziecię i Matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej. Albowiem pomarli, którzy duszy Dziecięcia szukali. Który wstawszy, wziął Dziecię i Matkę Jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w Żydowskiej ziemi na miejscu Heroda ojca swego, bał się tam iść: a napomniany we śnie, ustąpił w strony Galilejskie. A przyszedłszy mieszkał w mieście które zowią Nazaret: aby się wypełniło, co rzeczone jest przez proroki: iż Nazarejskim będzie nazwany.

KALENDARZYK

5 stycznia, Niedziela, Telesfora P. M.
6 „ Poniedziałek, Objaw. Pańskie, Trzech Króli
7 „ Wtorek, Lucjana i Juljana M.
8 „ Środa, Seweryna Op.
9 „ Czwartek, Marcjanny P. M.
10 „ Piątek, Agatona P.
11 „ Sobota, Honoraty P.

MICHAŁ JĘDRZEJA 9

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

Janka wsparła głowę o rękę i przez zmrużone oczy patrzała na świetlisty ołtarz, gorejące pająki i falę głów ludzkich, co w pokorze gięła się przed Majestatem Bożym. Myślała o ojcu, o tem, co ją czeka w Warszawie, czy będzie tu za rok, jaki los zgotuje jej życie. Czuła, że ramię Krzesiwy dotyka jej ramienia i naraz żal serdeczny zrobiło jej się biednego chłopca.

— Dobry — myślała — ale...

I tego „ale" nie umiała już właśnie dokończyć sobie w myślach.

Nagle z tej zadumy obudził ją głos organów, co huknęły jakby sto basetli, sto bębnów i sto skrzypiec. Od góry lały się jakby wezbrane wody wiosennego potoku dźwięki pieśni, starej jak świat chyba, a takiej mocnej, krzepkiej, radosnej, że serce, bodajby wykute z kamienia, musi drgnąć żywiej i złączyć się w tej harmonji, co bije coraz silniejsza, coraz potężniejsza, coraz bliższa ludziom i ziemi:

Bóg się rodzi, moc truchleje —

huczał tłum, a takie brał tony mocne i górne, że chwilami głuszył i organy.

ROZDZIAŁ IV.

Krótki zimowy dzień miał się już ku końcowi i mrok coraz gęstszy otulał ziemię, kiedy pociąg, jakby uciekając przed nocą, zbliżał się do Warszawy. Janka przytuliła twarz do szyby wagonu i z zaciekawieniem przyglądała się mijanym stacyjkom, licząc z niecierpliwością czas, kiedy wreszcie ujrzy oczekiwaną Warszawę. Wreszcie zobaczyła zdaleka wykwitającą jakby złocistą łunę, najpierw rzadkie, potem zaś coraz gęstsze, jaśniejsze światła, wielkie, jarzące, elektryczne lampy. Pociąg zakołysał się na skrzyżowaniach szyn, niecierpliwie więc zwróciła się do matki:

— Mamo, Warszawa!

— Nie, — uśmiechnął się jakiś pasażer — to dopiero Żyrardów. A panie do Warszawy pierwszy raz?

— Córka pierwszy — odparła Sikorska.

Utworzenie nowego rządu

Po długich, bo przeszło trzytygodniowych naradach prof. Bartel utworzył ostatecznie dnia 30 grudnia nowy rząd. Pan Prezydent podpisał dekrety nominacyjne. Dekrety brzmią:

Do Pana prof. dr. Kazimierza Bartla
we Lwowie

Mianuje Pana prezesem Rady Ministrów.

Równocześnie na wniosek Pański mianuję:

Henryka Józewskiego, wojewodę wołyńskiego, — **ministrem Spraw Wewnętrznych, Augusta Zaleskiego,** senatora — **ministrem Spraw Zagranicznych, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — ministrem Spraw Wojskowych, dr. Sławomira Czerwińskiego — ministrem Wyznań Religijnych i Ośw. Publ., inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego,** posła do Sejmu Rzeczypospolitej — **ministrem Przemysłu i Handlu. Inż. Alfonsa Kühna — ministrem Komunikacji. Prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza — ministrem Robót Publicznych. Aleksandra Prystora — ministrem Pracy i Opieki Społecznej. Prof. dr. Witolda Staniewicza — ministrem Reform Rolnych. Inż. Ignacego Boernera — ministrem Poczt i Telegrafów.**

Oraz poruczam:

Kierownictwo Min. Skarbu — Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzw. i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim. **Ministerstwa Sprawiedliwości — Feliksowi Dutkiewiczowi,** prezesowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie i **Ministerstwa Rolnictwa — Wiktorowi Leśniewskiemu,** podsekretarzowi Stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Spała dnia 29 grudnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej **(—) Ignacy Mościcki**

Prezes Rady Ministrów **(—) K. Bartel**

O swojej przyszłej polityce prof. Bartel powiedział przedstawicielowi „Iskry":

„Jeszcze raz stwierdzam, że jedyną rzeczywistością rzeczywistą — dzisiejszej sytuacji jest praca, oparta o ideologję Józefa Piłsudskiego. Obozy „pułkowników" czy „generałów", grupy czy gruki regime'owe — to są elementy urojone, elementy tworzone bądź przez ludzi, którym zależy na rozbiciu jednolitości naszej pracy, bądź też przez tych, którym małe cele zasłaniają cel wielki.

— Nie zamierzam nikogo zwalczać — chyba trudności sytuacji. W pracy mojej korzystać będę z pomocy tych, którzy łączą w sobie dobrą wolę z wymaganemi dla trudnych zadań kwalifikacjami. Ten stosunek do Państwa i to kwalifikacje są jedynem kryterjum, którem mierzyłem, zdaje się, dotąd i którem mierzyć będę nadal moich bliższych i dalszych współpracowników".

Coraz lepiej...

(Zbyt). Ceny ziemiopłodów październik

	1928 r.	1929 r.
żyto	zł. 34.—	zł. 23.50
pszenica	„ 42.50	„ 38.50
jęczmień brow.	„ 36.—	„ 27.—
owies	„ 33.50	„ 22.50
ziemniaki jadalne	„ 8.50	„ 3.50

(Zakup). Ceny zasadn. towarów październik

	1928 r.	1929 r.
cement beczka 100 kg.	zł. 21.50	zł. 23.20
węgiel za 100 kg.	„ 5.40	„ 6.40
żelazo za 100 kg.	„ 47.—	„ 49.—
drzewo opał. za 109 kg.	„ 6.—	„ 6.50
wapno budowlane	„ 5.50	„ 6.20
sól kuchenna	„ 34.—	„ 35.—

Jeżeli przeliczymy, co rolnik mógł uzyskać za 1 c. metr. żyta w roku zeszłym i obecnym w tym samym okresie, to otrzymamy:

	1928 r.	1929 r.
superfosfatu 18%	200 kg	124 kg
tomasyny 18%	300 „	154 „
soli potas. kał. 22%	385 „	181 „
kainitu	1000 „	451 „
azotniaku 22%	82 „	56 „
cementu	283 „	180 „
węgla	630 „	367 „
nafty	56 „	36 „
benzyny	37 „	21 „
wapna	618 „	380 „
soli kuchennej	100 „	67 „
żelaza	72 „	48 „

(Z memorjału organ. pow. kaliski).

Towarzysz podróży popatrzał na młodą, ładną dziewczynę i zapytał:

— Pani pewnie na posadę?

— Chciałybyśmy — odpowiedziała Sikorska. — Mamy krewnych w Warszawie, to może uda się co i zrobić.

— A pani w jakim fachu pracuje?

Potoczyła się rozmowa, w której głównie Sikorska brała udział. Janka bowiem zaciekawionym wzrokiem wpatrywała się w coraz gęstsze stacyjki, jakie pociąg już bez zatrzymywania przelatywał z hukiem i świstem.

— No, trzeba się zbierać, niedaleko Warszawa — przemówił nieznajomy i począł zbierać swoje pakunki z półki. W wagonie powstał ruch, ściągano walizy, przygotowywano się, naciągano palta i płaszcze.

Sikorska ściągała również koszyki i zawiniątka na ławkę, pociąg zaś tymczasem wpadł w długie, jarzące szeregi lamp, co wyrastały coraz gęstsze, coraz jaskrawsze, aż poczęły się zlewać z setkami świateł, wyskakujących z przodu, z boków, z góry, jakby w jakimś zaczarowanym, świetlistym lesie.

W okna wagonu biła już teraz jasność, jak w dzień od setek świateł, przez szyby migotały kontury wysokich, sięgających zdawało się w mroku nocy aż pod niebo domów, aż wreszcie pociąg wtoczył się wśród kłębów pary na dworzec.

Jankę oszołomił zgiełk, krzyk, tłum wylewający się z wagonów, jakieś nawoływania, długa, zdawało się, że bez końca ciągnąca się halla, oświetlona setkami lamp.

Objuczone pakunkami dały się nieść fali ludzkiej, która parła je ku wyjściu. Zmęczone stanęły wreszcie w olbrzymiej, jasnej, jak w dzień sali, bezradne, nie wiedząc co dalej robić. Chciały przeczekać trochę pierwszy napór ludzki, gdy wtem ujrzały Październicką, który szybko przecisnął się ku nim.

Przywitali się szybko, na tymczasem, bo tłum płynący w jedną i drugą stronę potrącał ich i rozdzielał. Październicka więc zajął się bagażem i rzucił:

— Szlus! Toboły i baby na taksówkę i jazda!

Wesoły był, ubrany w eleganckie palto; Janka nie mogła wyobrazić sobie, że pracuje jak zwykły robotnik w fabryce. Wyszli przed dworzec, ulokowali się w taksówce i ruszyli. Październickowie mieszkali na Solcu, taksówka pomknęła więc Marszałkowską w stronę Nowego Światu.

(D. c. n.)

Krwawa Rosja chce zdławić Katolicyzm

Zamykanie kościołów. — Aresztowania księży. — Masowe ucieczki. — Walka o święta. — Bolszewicy palą obrazy święte.

Z dnia na dzień mnożą się wiadomości o wzrastającej fali prześladowań katolików w Rosji bolszewickiej.

W pasie granicznym spotyka się coraz liczniejsze grupy ludzi, którzy nie zwracają uwagi na grożące im niebezpieczeństwo i starają się przedostać do Polski, aby tylko uniknąć prześladowań w krwawej bolszewji. Opowiadają oni że teror w ostatnich czasach przybrał niezwykłe rozmiary, szczególniej zaś wymierzony jest przeciwko katolikom i religji wogóle.

Okręgowy komitet Sowietów w Mińsku zatwierdził wniosek związku bezbożników o zamknięcie kościoła parafjalnego w Borysowie i katedralnych w Mińsku i Mohylowie. Katedralna świątynia w Mohilowie była siedzibą metropolitów katolickich w Rosji. Uchwały te przesłane zostały rządowi Białorusi sowieckiej w Mińsku. W związku z tem ludność katolicka natychmiast wysłała delegację, która przedstawiła swój memorjał, żądając cofnięcia wniosku bezbożników i niepozbawiania ludności katolickiej świątyń.

Na czele delegacji mińskiej stanął znany działacz społeczny i obrońca kościoła katolickiego Maciejewski. Obecnie, jak się okazuje, delegacja ta przez GPU została wtrącona do więzienia, przyczem Maciejewskiego oraz 3 pozostałych członków delegacji władze sowieckie projektują wysłać na wyspy Sołowieckie. Wiadomość ta wśród ludności katolickiej w Mińszczyźnie wywarła wielkie wrażenie.

Jednocześnie aby uniemożliwić ludności uroczyste obchodzenie świąt Bożego Narodzenia, władze sowieckie aresztowały nieomal wszystkich księży, a w wielu kościołach urządziły kinematografy w których wyświetlono obrazy zwrócone przeciwko religji.

W okręgu donieckim, w miejscowości Gorłówka, komuniści na placu Cerkiewnym, w obecności tysiącznego tłumu spalili 5.000 ikon (obrazów świętych), wydartych przemocą z chat włościańskich.

Wogóle jednak kampanja antyreligijna w związku z tegorocznemi świętami Bożego Narodzenia napotyka na coraz większe trudności.

Mimo zapowiedzianych represyj władz, cały szereg robotników zamierza obchodzić święta i nie pracować. Tajne związki religijne oraz sekty rozwinęły silną propagandę przeciwsowiecką. W Moskwie kursują ulotki, nawołujące do obchodzenia świąt Bożego Narodzenia.

Teror, aresztowania, więzienia i prześladowanie oto „wolność“ jaką bolszewicy dają ludom zamieszkującym tę nieszczęsną dzisiaj krainę.

Europa wstydzić się powinna, że patrzy spokojnie i obojętnie na prześladowanie miljonów ludzi i nie znajdzie mocnego słowa, któreby katów krwiożerczych powstrzymało w ich iście szatańskiej robocie.

Bibljoteczka pogadankowa

Polecamy naszym czytelnikom jedyne w swoim rodzaju wydawnictwo w Polsce p. t. „Bibljoteczka Pogadankowa“. Ma ono na celu dawać przygodnym prelegentom gotowy materjał do pogadanek. Przy bardzo przystępnej formie broszurki Biblj. Pogad. zawdzięczają swój wysoki poziom naukowy oraz zalety literackie współpracy pierwszorzędnych autorów.

Z czterech projektowanych cyklów wyszły dotąd następujące broszurki:

Nr. 1. **„Rzut oka na Polskę“.**
„ 2. **„Bogactwa Polski“.**
„ 3. **„Początki dziejów naszych“.**
„ 4. **„Pierwsi Piastowie“.**
„ 5. **„Dwaj ostatni Piastowie“.**
„ 6. **„Jadwiga i Jagiełło“.**
„ 7. **„Potęga Jagiellonów“.**
„ 8. **„Polska pod rządami królów obieralnych“.**
„ 9. **„Upadek Polski“.**
„ 11. **„Kobieta w Polsce“.**
„ 12. **„Nasza przeszłość** (literatura dawnej Polski)
„ 14. **„Henryk Sienkiewicz“** (wskrzesiciel ducha)
„ 15. **„Wiadomości o kulturze ziemskiej Europa a w niej Polska“.**
„ 16. **„Nasi sąsiedzi i nasi sojusznicy“.**
„ 17. **„Nasze góry i ich bogactwa“.**
„ 18. **„Morze Polski“.**
„ 19. **„Rolnictwo Polski“.**
„ 20. **„Przemysł Polski“.**
„ 21. **„Rzemiosła w Polsce“.**
„ 22. **„Handel Polski“.**
„ 23. **„O Samorządzie“.**
„ 24. **„Polska Skrzydlata“.**
„ 25. **„Drogi lądowe i wodne w Polsce“.**
„ 27/28. **„Dwie pogadanki o Krakowie i Lwowie“.**
„ 29. **Poznań.**

Dwie broszurki z „Kalendarzyka Narodowego“.

Nr. 6. **Cud Wisły.**
Nr. 9. **Święto Królowej Korony Polskiej.**

Każdy kto zechce przyczynić się pożytecznie do szerzenia oświaty i kultury w Polsce — znajdzie w „Bibljoteczce Pogadankowej“ dobrego sprzymierzeńca swoich celów i dążeń.

Cena pojedyńczej broszurki 30 groszy.

W hurcie począwszy od 12 kompletów 25% ustępstwa.

Od 1000 egzemplarzy 30% ustępstwa.

Adres Sekretarjatu Bibljoteki Pogadankowej: Warszawa, Warecka 15. Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.

KONKURS - LOTERJA „PRAWA ROLNIKA“

W poprzednim 51-ym numerze „Prawa Rolnika“ zakończyliśmy przyjmowanie zgłoszeń na „Konkurs Loterji“ zorganizowanej przez nasze pismo.

W przyszłym numerze zamieścimy szczegółowy spis osób którym z losowania przypadły nagrody, Administracja naszego pisma rozpocznie wysyłanie fantów pod adresem tych osób, którym szczęśliwy los je przeznaczył.

Dalsze zgłoszenia przyjmowane już nie będą.

ODPOWIEDŹ ADMINISTRACJI

P. Janus Jan (Kuchary): Stosownie do życzenia Pana, przesyłać teraz będziemy gazetę na adres podanej księgarni. Co do należności od Pana za gazetę, wysyłaną w poprzednich kwartałach, to ponieważ nie przychodziła regularnie, chociaż myśmy ją stale wysyłali pod posiadanym adresem, prosimy o wpłacenie 2 zł., t. j. należności za 1 kwartał i uczynienie przedpłaty na rok 1930-ty.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

CO ROBI RACJONALNA GOSPODARKA.



Obora z 18 sztuk bydła czerwonego polskiego, rolnika drobnej własności, p. Józefa Klimaszewskiego z Klimasz, pow. łomżyński. P. J. Klimaszewski przystępując do Związku Hodowców Bydła Pol. Czerw. w Białymstoku miał tylko 2 sztuki.
„Przewodnik Gospodarski".

Około świąt zimowych

Szczególny przebieg tegorocznej „twardej jesieni" co to bodaj mrozu nie było ani dwóch stopni, wywołał duże zaniepokojenie wśród rolników, którzy widzą, że żyta nadmiernie od tego ciepła przerosły i wyglądają tak, jakby to już miało się ku końcowi kwietnia. Jest to istotnie sprawa niepokojąca, bo jeśli przyjdą śniegi, bez mrozu, niema wątpliwości, że zacznie ta masa gnić i z żyta pożytku w przyszłym roku nie będzie. Jeśli przyjdzie suchy mróz, to trzeba będzie natychmiast poprzypasać ten nadmiar, możliwie końmi, bo bydlę mocno tratuje pole wyciągając racicami krze żytnie. W niektórych wypadkach, przy tak bujnym poroście, przeplatanym jeszcze kwitnącą ognichą zdałoby się może kosą coś niecoś przecinać i natychmiast sprzątnąć, zabrać z pola cwą zielonkę. Zawsze to lepsze niż zostawić zbyt bujny porost, by potem pod śniegiem gnił, zarażając nawet słabsze krze oziminy. Narzekając na tegoroczny słaby popyt na zboże i na niskie ceny — kto wie, czy nie będziemy się w przyszłym roku martwić brakiem urodzaju, choćby i ceny były wysokie. Zapobiegać więc trzeba na wszelki sposób, żeby te piękne tegoroczne zasiewy ozime nie zmarniały. Poniekąd jest i wina rolników, którym żyto tak bardzo przerosło, bo gdy nawołuje się w pismach już od dość dawna, że trzeba siać żyto dopiero po 20 września, oni trzymają się staroświeckiej mody i spieszą by już przed połową września siewy ukończyć. A przecie i mucha heska wczesne siewy może łatwo zniszczyć! W rozwoju mleczarstwa postęp uczyniliśmy nielada — mamy wiele obór skąd najwięcej mleka wychodzi w zimie, gdy kiedyś przed laty tylko maj, czerwiec były miesiącami obfitującemi w mleczywo. Zato z produkcją jaj wszystko jeszcze po staremu i wtenczas kiedy jaja najdroższe to ich niema. Wartoby o tem przypomnieć, że tak samo jak krowy trzeba było regulować z wycieleniem na październik i listopad by mieć z nich mleka najwięcej w grudniu czy styczniu, tak samo z kurami trzeba przeprowadzić zmiany. Więc tylko wczesne marcówki starać się na zimową nieśność hodować i to hodować naprawdę, karmiąc obficie od kurczęcia, a w późnej jesieni i zimą dokarmiać mięsnym pokarmem — tanim z odpadków rzeźni. Tym sposobem nie mówiąc o innych warunkach umiejętnej hodowli dojdziemy do dobrej zimowej nieśności. Że jedno z drugiem bo i pochodzenie z wczesnego lęgu i mięsny pokarm razem mogą dać rezultat, a nietylko sama pasza, stwierdza się to teraz, gdy kurom nie brak mięsnego pożywienia przy okazji wykopywania zmarzniętych w ubiegłej zimie drzew owocowych. Mają glizd i różnych larw przy tej robocie sporo do wybierania, a jednak jaj nie bardzo przybywa. Zwracam uwagę na sprawę kurzą — bo choć to niby drobiazg, ale mocno może zaważyć w budżecie drobnego gospodarstwa — gdyż cena na dobre piękne jaja w tej porze jest dość wysoka.

F. St.



Krowa rasy pol. czerw. Elka Nr. 236-II kat. przez 302 dni doju dała 5271 kg. mleka przy 3.85% tłuszczu. Własność p. Czesława Kuberskiego w Sieburczynie, w pow. łomżyńskim.
„Przewodnik Gospodarski".

O DROBIU I JEGO HODOWLI

(Ważne wskazówki)

Bardzo mylne jest zdanie ogólne w naszem społeczeństwie, że gruźlica czyli suchoty drobiu jest niebezpieczną tylko dla ptactwa.

Otóż jeden ze znanych bakterjologów polskich dr. Serkowski na zasadzie własnych badań i na zasadzie spostrzeżeń francuskich, duńskich i niemieckich uczonych jak Kocha, Chretjena, Rajmonda i innych — opisał szczegółowo istotę tej choroby i jej zaraźliwość w stosunku do ludzi. Z badań tych okazało się, że gruźlicę ptactwa nie można uważać za chorobę nieszkodliwą i nie powinno się jej lekceważyć, ponieważ niewątpliwie może ona łatwo przechodzić na ludzi jak przez styczność z chorym drobiem tak i przez spożywanie zarażonych jaj. Badania bakterjologiczne wykazały, że zniesione przez chore kury jaja zawierają w sobie laseczniki gruźlicy i że nawet w jajach gotowanych „na miękko" znajdowały się żywe bakterje; w jajach gotowanych „na twardo" żywych bakterji już niema. Na 1474 badanych kurników okazało się, że ziemia zakaża się temi bakterjami tak mocno, że w przeciągu nawet 3 lat okazywała swoją zjadliwość. Ma to olbrzymie znaczenie praktyczne i poucza, ażeby z wielką dokładnością dokonywać dezynfekcji kurników. Gruźlicy podlegają też kaczki, gęsi, perliczki a nawet i indyki.



Kura rasy Zielononóżek.

„Przewodnik Gospodarski".

Objawy u ptactwa polegają na tem, że drób chudnie pomimo dobrego żywienia, a gdy choroba się rozwinie, wtedy występuje brak apetytu i pobladnienie grzebieni. Po zarznięciu chorej sztuki znajdujemy na wątrobie białe guziezki różnej wielkości, a na kiszkach często bywają owrzodzenia. Leczenie tej choroby jest bezcelowe i do niczego nie doprowadzi; chore sztuki powinny podlegać zniszczeniu.

Przy zarażeniu się człowieka ptasią gruźlicą objawy sprowadzają się do przewlekłej gorączki, która zrana jest niewysoką, a wieczorem znacznie się podnosi; płuca nie są zaatakowane, lecz występują obrzmienia śledziony i oprócz tego proces chorobowy przechodzi na nerki, szpik kostny i skórę. Widzimy więc, że gruźlica drobiu może zarażać ludzi i wywoływać u nich poważne i nieraz nieuleczalne cierpienia.

Stwierdzono również, że na gruźlicę ptasią zapadać może także bydło, trzoda chlewna a nawet i konie.

Ponieważ najczęściej gruźlica drobiu zdarza się u ludzi skutkiem chowu drobiu w izbach mieszkalnych, kuchniach i sieniach, co na wsi jest rzeczą powszechną, należy więc przestrzegać, żeby drób chować tylko w kurnikach; stanowczo nie należy tolerować hodowli drobiu w mieszkaniach, ani też nie trzymać go w chlewach, stajniach i oborach.

Z. Olszański, lekarz wet.

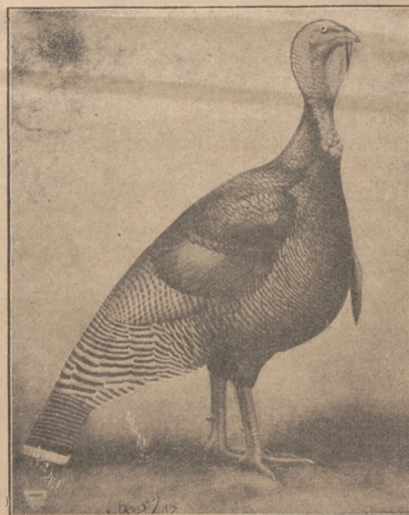
m. Włocławek.



Kury Wayndotty. (Przewod. Gosp.).

Hodowcy drobiu uczynili znaczny postęp

Już swego czasu zanotowaliśmy, iż w celu nadania odpowiedniego kierunku hodowli drobiu w Polsce — Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu zwołuje specjalny zjazd, poświęcony tej sprawie. Otóż zjazd ten odbył się w d.



Indyk amerykański, rasy Mamut.

„Przewodnik Gospodarski".

30 listopada w Warszawie. Na zjeździe postanowiono ograniczyć ilość propagandowych ras drobiu do następujących: z pośród kur popierać — Zielononóżki, Leghorny, Wyandotty, Rhode, Irlandy oraz Plymorth Rocki; kaczki — pekińskie, gęsi — pomorskie oraz emdeńskie dla podrasowania gęsi krajowych, wreszcie indyki amerykańskie Mamuty. Dalej uchwalono, iż organizacje rolnicze będą popierać jedynie drób o kontrolowanej użytkowości. W celu wyeliminowania tendencyj sportowych w dziedzinie drobiu użytkowego, uchwalono opracować wzorce użytkowe dla ras wymienionych i na przyszłych wystawach zdecydowano rozgraniczać drób użytkowy od wystawowego albo amatorskiego, ustalając odpowiednie klasy, aby nie wprowadzać w błąd zwiedzających wystawy. Jest to bardzo poważny krok naprzód. W przyszłości Centr. Kom. Hod. Drobiu zamierza poczynić kroki w kierunku odpowiedniego rejonowania drobiu. Na zebraniu obecni byli delegaci organizacyj rolniczych, Ministerstwa Rolnictwa oraz zrzeszeń hodow. drobiu.

Konkurs producentów drobiu

Konkurs producentów drobiu urządzony przez Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych na terenie woj. lubelskiego cieszy się dużem powodzeniem.

Zadaniem jego jest podniesienie produkcji drobiu, drogą przeprowadzania racjonalnego doboru gniazd do chowu, właściwego żywienia, pielęgnacji, lęgów oraz dostarczenie odpowiednich pomieszczeń. Konkurs prowadzony jest przez fachową instruktorkę przy pomocy instruktorów okręgowych i obejmuje sześć powiatów. W powiecie lubelskim do konkursu zgłosiło się 53 uczestników, w puławskim 24, siedleckim — 40, krasnostawskim — 40, lubartowskim — 55 i hrubieszowskim — 29. Razem 241 gospodarstw drobiowych. Aby należycie przeprowadzić konkurs i wyodrębnić gospodarstwa istotnie zasługujące na wyróżnienie, będą one poddane w czasie trwania konkursu starannej obserwacji, bez uprzedniego powiadomienia.

Przeprowadzane będą w każdem gospodarstwie trzykrotne inspekcje, które będą sprawdzaniem pracy. Zadaniem komisji lustracyjnej będzie jednocześnie udzielanie wszelkich wyjaśnień i porad z zakresu hodowli drobiu.

Jednocześnie ze staraniami nad podniesieniem chowu kur prowadzona jest akcja zbytu jaj po przez zbiornice przy spółdzielniach mleczarskich.

Rozwój drobiu w Wielkopolsce

Eksport drobiu z Polski zagranicę dotychczas nie jest zorganizowany dostatecznie. Dowodzi tego sytuacja, panująca w tej dziedzinie w Wielkopolsce, która najwięcej wywozi drobiu z Polski. Zebrane drogą ankiety dane co do wywozu w 1928 r. z Wielkopolski zagranicę, a głównie do Niemiec, wykazują, że gęsi żywych wywieziono około 100 tysięcy sztuk, gęsi bitych około 25.000 sztuk, kaczek żywych około 7.500, bitych kaczek około 2.000 sztuk, kur żywych około 17.000, a bitych około 4.000 sztuk, gołębi zaś około 30.000 sztuk.

Dane te nie są konkretne, gdyż nie obejmują drobiu wywożonego przez kupców niemieckich, którzy przyjeżdżają do Polski w oznaczonych zgóry dniach, zwykle targowych, nabywają drób od małych, najczęściej przygodnych handlarzy, płacą im pewną prowizję, względnie zakupują drób wprost od ludności wiejskiej i sami eksportują zagranicę.

Dane te jednak świadczą o wzroście w ostatnich latach produkcji chowu drobiu, a temsamem i o zwiększającym się eksporcie.

Jeżeli chodzi o eksport pierza z Wielkopolski, to jest on minimalny, gdyż produkcja nie wystarcza na pokrycie miejscowego zapotrzebowania. Wielkopolska sprowadza więc pierze i puch z innych dzielnic Polski, przeważnie z województw centralnych. Eksport pierza kieruje się głównie do Niemiec, a małe tylko ilości idą do Francji, do Danji i Holandji. Pierze przeważnie wywozi się w stanie nieoczyszczonym, do hurtowni zagranicznych, przy których znajdują się oczyszczalnie, pralnie i sortownie pierza.

Zima a żywizna

Już sama przyroda starała się zabezpieczyć zwierzęta od zbytniego zimna, dając im na zimę dłuższe i gęstsze uwłosienie, ochrona ta jednak jest dla naszych zwierząt domowych niewystarczającą i dlatego człowiek w własnym swoim interesie, musi się starać zabezpieczyć zwierzętom na zimę wygodne, ciepłe, zaopatrzone w świeże powietrze i przypływ światła schronisko. Do wytworzenia potrzebnej ciepłoty ciała zużyć musi zwierzę odpowiednią ilość pokarmu, a że najenergiczniejszym materjałem opałowym jest drogi tłuszcz leży przeto w interesie gospodarza, ograniczyć zużycie na ten cel pokarmu do najniższych, koniecznych granic, przez należyte zaopatrzenie schronisk zwierzęcych (stajni, obory, chlewu, kurnika).

Nie stać nas niestety na kosztowne i celowe zupełnie odpowiednie budynki gospodarskie, ale i te liche, jakie posiadamy, możemy przy nakładzie dobrej woli i trochę pracy, doprowadzić do znośnego stanu. Trzeba tylko wcześnie przed mrozami polepić i wybielić ściany i pamiętając o tem, że światło jest niezbędnie zwierzętom potrzebne, zaopatrzyć je chociażby w małe czyste okienka. Należycie uszczelnione drzwi, zaopatrzyć w otwór, zaciągnięty siatką, która umożliwi dopływ świeżego powietrza, a niedopuści mrozu.

Musimy pamiętać, że zaduch, szczególnie dla nierogacizny jest wprost zabójczy, że schroniska nie powinny być ciepłe, gdyż powodują pocenie się zwierząt, osłabiające takowe.

Również musimy pamiętać, że zwierzęta oddychają nie tylko płucami, ale też przez skórę, wydzielając znajdującemi się w skórze porami lotne produkta rozkładu, dla organizmu bardzo szkodliwe. Z tego też powodu muszą te pory być zawsze otwarte i należy też często usuwać ze skóry osiadłe wypociny i inne nieczystości. Do oczyszczenia skóry służy szczotka lub ostatecznie wiecheć słomy. Zgrzebło służyć ma do oczyszczenia szczotki, użyte na skórze, drażni ją niepotrzebnie i powoduje zadraśnięcia i wyrzuty skórne, które zwierzę męczą.

Czem dla czworonogów szczotka, tem dla drobiu jest drobny piasek, w którym ptactwo się kąpie i oczyszcza z pasożytów. Wysypane piaskiem podłogi nietylko umożliwią ptactwu oczyszczenie się z plugastwa, ale ułatwiają zebranie pomiotu ptasiego, który przechowany w suchem miejscu można użyć jako bardzo cenny pognój pod warzywa. Gruby piasek ułatwia zarazem ptactwu trawienie twardszych pokarmów.

Ważną rolę w życiu zwierząt odgrywa woda do pojenia i ta musi być czysta i świeża, ale nie za zimna. Jeżeli nie możemy dostarczyć zwierzętom wody odstałej, to należy zimną wodę posypać plewą, co przeszkadza zwierzętom w zbyt łapczywem piciu.

Rozumie się, że zwierzęta muszą być w czasie zimy dostatnio żywione, przyczem należy pamiętać, że nagłe zmiany paszy są bardzo szkodliwe. Chcąc uniknąć strat, spowodowanych nierównomiernem żywieniem, powinniśmy już w jesieni ułożyć obliczenie paszy, o którem w następnym artykule pomówimy.

Michał Szczepański

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

PRAKTYCZNE KURSY JAJCZARSTWA

Wydział Spółdzielczości Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych (Warszawa ul. Kopernika 30) wspólnie ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich oraz Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych urządza w dn. od 17 do 22-go lutego 1930 roku praktyczne kursy jajczarstwa w Warszawie. Na kursy przyjmowani będą wyłącznie kandydaci spółdzielni mleczarskich bądź już prowadzących zbiornice jaj, lecz nie mających należycie wyszkolonych pracowników, bądź tych spółdzielni, które zamierzają zbiornice jaj uruchomić, a pracują na terenie województw Białostockiego, Kieleckiego i Warszawskiego, oraz z tych powiatów woj. Lubelskiego, które sąsiadują z woj. Warszawskiem. Program kursu obejmuje tak wykłady z zakresu organizacji i prowadzenia zbiornic jaj, techniki jajczarstwa i rachunkowości, jak i zajęcia praktyczne w jajczarni Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Kandydaci na kurs winni nadesłać do Wydziału Spółdzielczości C. T. O. i K. R. (Warszawa, ul. Kopernika 30) najpóźniej do dnia 1-go lutego 1930 r. podanie o przyjęcie na kurs z wyszczególnieniem daty i miejsca urodzenia, krótki życiorys i dokładny adres, dołączając do podania list polecający ze spółdzielni która deleguje kandydata na kurs. Kandydaci przyjęci na kurs opłacają wpisowe w kwocie zł. 10-ciu. Organizatorzy kursu zapewniają kursistom na czas ich pobytu w Warszawie noclegi i utrzymanie po cenach przystępnych.

ZAWIESZENIE CŁA

W Dzienniku Ustaw Nr. 85 ukazało się rozporządzenie, na podstawie którego zniesiono aż do 15 kwietnia 1930 r. cło wywozowe na otręby. Powyższe cło wywozowe zostało ustanowione na wniosek organizacyj rolniczych, aby w miesiącach zimowych zapewnić dla rolnictwa polskiego dostateczną ilość tanich otrąb, bez których dalszy rozwój hodowli byłby niedopomyślenia. Cło powyższe miało obowiązywać od 1 kwietnia do 1 czerwca. Niestety nasze władze państwowe opierając się jedynie na memorjale właścicieli młynów, nie zasięgając opinji w naczelnych organizacjach rolniczych., wydały rozporządzenie, na mocy którego jak w latach poprzednich zwiększy się eksport pasz treściwych, a zmniejszy ich zapas na rynkach wewnętrznych, wskutek czego ceny nadmiernie wzrosną. Zarządzenie powyższe jest wysoce niebezpieczne gdyż z zagranicy sygnalizują nam załamanie się cen masła, co w najbliższym czasie odbije się dotkliwie na naszej hodowli. Należy się tylko dziwić, że nasze naczelne organizacje rolnicze przeoczyły szkodliwe dla całego kraju poczynania młynarzy, działających na szkodę całej jeszcze niedostatecznie zorganizowanej hodowli.

UNIFIKACJA ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Unifikacja organizacyj rolniczych, mimo usilnej agitacji „Wyzwolenia“, dobiega końca. Powiaty: brzeziński, kolski, koniński, łaski, łódzki, słupecki, turecki i wieluński doprowadziły już definitywnie do unifikacji Kółek rolniczych i Centr. tow. rolniczych. Masy rolnicze, ujmujące sprawy gospodarcze nie z partyjnego punktu widzenia, zrozumiały znaczenie unifikacji, korzyści z tego dla rolnictwa płynące i słuszne stanowisko władz państwowych.

KOMISJA DO BADANIA PRZEMIAŁU ZBOŻA I CEN CHLEBA.

W najbliższej przyszłości zebrać się ma komisja Głównej Rady Spożywczej celem rozważenia zagadnienia normalizacji przemiału zboża oraz zbadania przyczyn nadmiernej różnicy między cenami zboża, mąki a chleba.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, dopatrując się przyczyn tej anormalnej różnicy cen, jaka zarysowuje się coraz silniej między cenami żyta a chleba, przedewszystkiem również i w nadmiernej cenie mąki, — rozsyła okólnik do wojewodów z poleceniem aby obok badania kalkulacji piekarskiej przeprowadzali również szczegółowe badania kalkulacji młynarskiej.

WALKA Z IMPORTEM OBUWIA CZESKIEGO.

Niedawno warszawska izba przemysłowo-handlowa zajęła się akcją przeciwko masowemu sprowadzaniu do Polski czeskiego obuwia Bat'a, a obecnie donoszą nam z Łodzi, że w związku z otwarciem kilku sklepów z obuwiem tej firmy, związek zawodowy szewców wszystkich wyznań przystępuje do zorganizowania akcji bojkotowej obuwia czeskiego. W niedzielę odbędzie się w tej sprawie wiec. Sytuacja jest o tyle poważna, że istotnie masowy import fabrycznego obuwia czeskiego zabić może zupełnie, możliwości istnienia warsztatów rzemieślniczych w Polsce.

MELJORACJE ROLNE W POWIECIE ŁÓDZKIM.

Donoszą nam, że na terenie powiatu łódzkiego zostało zmeljorowanych dotąd 2.043 ha zalesionych, 539 ha nieużytków. W roku 1930 zostanie zalesionych 966 ha nieużytków, w tem 78% gruntów piaszczystych.

WPŁYW TRANU NA NIEŚNOŚĆ KUR

Ostatnie badania nad żywieniem kur wykazują, iż zwłaszcza w okresie zimowym dodatek tranu do paszy powoduje zwiększenie nieśności. Wpływ tranu jest bardzo znaczny, to też obecnie zaleca się hodowcom drobiu stosować ten system przy żywieniu. Dodatek tranu do pożywienia kurcząt, zwłaszcza wczesnych jest również bardzo pożądany, jest to bowiem doskonały środek przeciwkrzywicowy, krzywica zaś jest częstem zjawiskiem u kurcząt wczesnych, wychowywanych w czasie niezbyt słonecznym. Stwierdzono wreszcie, iż jaja kur, które otrzymują dodatek tranu do paszy, dają większy odsetek zapłodnienia i łatwiejsze wykluwanie się piskląt.

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty.

Żyto — 24.35. Pszenica — 39.50. Jęczmień na kaszę — 21.50. Jęczmień brow. — 28.25. Owies — 24.00. Mąka żytnia p g typu przepis. — 41.00. Mąka pszenna 4 0 — 63.00. Mąka pszenna luksusowa — 73.50. Otręby żytnie — 13.50. Otręby pszenne, średnie — 17.50. Otręby pszenne grube „szale“ — 20.50. Kuchy lniane — 44.50. Kuchy rzepakowe — 34.00.

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg.

Otręby pszenne grube loco st. załad. — 20.00—21.00. Otręby pszenne drobne loco st. załad. — 17.00—18.00. Otręby żytnie za 100 kg. loco st. załad. — 14.00—14.25. Kuchy, rzepak, parytet Łowicz — 33.50—34.50. Kuchy lniane, parytet Łowicz — 44.00—45.00. Kuchy słonecznik., parytet Warszawa — 40.00. Śruta sojowa 45% białka franco granica polsko-niem. za 100 kg. — 48.00.

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

RYNEK INWENTARZOWY.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięs. — 1.52. Woły starsze. — 1.23. Krowy I gat. — 1.47. Krowy II gat. — 1.33. Krowy III gat. — 1.15. Cielęta I gat. — 0.98. Cielęta II gat. — 1.95. Cielęta III gat. — 1.65. Trzoda chlewna I gat. 2.44—2.50. Trzoda chlewna II gat. — 2,34—2.40. Trzoda chlewna III gat. — 2.24—2.32.

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

WALKA Z PASAŻERAMI „NA GAPĘ".

Ministerstwo Komunikacji zdecydowało celem zapobieżenia w przyszłości jeździe „na gapę" przeprowadzić w ciągu najbliższych kilku lat ogrodzenie wszystkich budynków stacyjnych. Wzmocni to kontrolę nad osobami podróżującemi i uniemożliwi przedostawanie się na pociągi bez biletów.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY

Na torze kolejowym przy stacji Józefowie pod Otwockiem, znaleziono zwłoki dwojga młodych ludzi z obciętemi i leżącemi osobno głowami. Ze znalezionych przy mężczyźnie dokumentów okazało się, że jest to 18-letni Jan Leśnicki (Świder), kobieta zaś — po rozpatrzeniu przez mieszkańców Świdra, 19-letnia Leokadja Lipówna, córka dozorcy ze Świdra. Z przeprowadzonego przez policję miejscową dochodzenia okazało się, że oboje popełnili samobójstwo na tle zawodu miłosnego, gdyż nie mogli się pobrać.

SKRADŁ 250 TYS. ZŁ.

W Kasie Chorych w Warszawie, wykryto, iż inkasent Franciszek Kwiatkowski dopuścił się poważnej defraudacji, bo sięgającej, według doraźnych obliczeń sumy 250.000 zł.

Kwiatkowskiego, który był upoważniony do podejmowania sum z instytucyj samorządowych i państwowych, aresztowano. Między innemi K. zainkasował znaczne kwoty z wpływów na rzecz Kasy: w państwowej fabryce karabinów, w Elektrowni warszawskiej, w fabryce państwowego monopolu wyrobów tytoniowych i w innych instytucjach.

ZMIANA GRANIC WOJ. KIELECKIEGO

W sferach miarodajnych ponownie rozpatrywana jest sprawa zmiany granic województwa kieleckiego. W szczególności brana jest pod uwagę sprawa włączenia powiatu częstochowskiego do woj. łódzkiego.

MAŁOPOLSKA

KOBIETY KRAKOWSKIE PRZECIW ZBYTKOWI I NIESKROMNYM STROJOM.

W Krakowie odbył się w rocznicę śmierci Sienkiewicza, wielkiego nauczyciela narodu polskiego wiec kobiet, zwołany przez Koło Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej. (T. S. L. w b. Galicji odpowiada naszej Polskiej Macierzy szkolnej).

Po wygłoszeniu odczytów i dyskusji zebrane panie uchwaliły:

Walczyć ze zbytkiem i nieskromnemi strojami. — Piętnować pisma pornograficzne i niemoralne obrazy filmowe. Propagować zdrową ideologję wychowawczą. Rozwinąć pracę nad młodzieżą pozaszkolną. Potępiać oszczerców ludzi zasłużonych. Popierać handel katolicki.

CUDOWNE OCALENIE STARUSZKI.

Przez tor w Wieliczce przechodziła 81-letnia Franciszka Mikulska, która w pewnym momencie potrącona została przez parowóz pociągu. Mikulska upadła pomiędzy szyny tak szczęśliwie, że parowóz i 5 wagonów przejechały nad nią. Mikulska doznała zaledwie lekkiego zdarcia naskórka na głowie i po założeniu opatrunku przez lekarza pozostawiono ją opiece domowej.

OSZUSTWO POBOROWE

Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie zakończyła się rozprawa o oszustwo poborowe. Na podstawie wydanego wyroku skazani zostali: Laura Fensterowa z Przemyśla na 4 miesiące więzienia, Herman Kraul na 8 miesięcy więzienia, Abraham Grüner z Grodziska na 3 miesiące, Pesla Ermanowa na 4 tygodnie więzienia, Hersch Kanner na 6 tygodni, Markus Galler na 4 tygodnie, Herz Schiff na 6 tygodni i Samuel Geller na 2 miesiące więzienia. Resztę oskarżonych, m. in. d-ra Serwackiego z Łańcuta i dr. Kroka z Przemyśla sąd uniewinnił.

WIELKOPOLSKA

WIELKI POŻAR W POWIECIE ŚRODZKIM.

Spalił się w Trzesku, pow. Środa, młyn parowy wraz z zabudowaniami gospodarczemi i domem mieszkalnym. Młyn i wszystkie zabudowania stanowiły własność p. Kazimierza Brodowskiego. Wartość spalonych objektów określił poszkodowany na sumę: 250.000 zł., na którą był ubezpieczony w Krajowem Towarzystwie Ubezpieczeń od ognia w Poznaniu. Dochodzenie w toku.

CHAM!

Sąd okręgowy w Chojnicach skazał urzędnika prywatnego Władysława Telskę na jeden miesiąc więzienia za uderzenie na balu w twarz pewnej panny, która nie chciała z nim tańczyć.

O dawnych i obecnych zwierzyńcach

Zbierając dla celów naukowych materjał o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce, upraszam jak najgoręcej wszystkie osoby, którym jest wiadome, że ktoś z obywateli ziemskich ma lub miał przed dawnemi laty zwierzyniec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyniec.

Proszę też o podanie połaci lasów, leśniczówek, zaścianków zwanych „zwierzyńcem", wreszcie miast, gdzie są ulice zwierzynieckie i t. p.

Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w których znaleźć można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, będę mocno zobowiązany, dając wyraz mej wdzięczności w przedmowie pracy, którą przygotowuję.

Na razie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam zgóry w imię dobra nauki szczerą podziękę.

Józef Władysław Kobylański, kapitan
Przemyśl, ul. Katedralna 3.

Nieprzewidziane skutki okupacji

Wojska francusko - angielskie opuszczają obecnie Nadrenję, to jest niemiecką ziemię, która po zakończeniu wielkiej wojny była niejako w zastawie. Gazety piszą, że w związku z ustąpieniem wojsk francuskich, niemieckie organizacje kobiece zwróciły się do odpowiednich instytucji w Paryżu i w Londynie z żądaniem, aby przyznały alimenty, to znaczy środki na utrzymanie dla 15 tysięcy nieślubnych dzieci, pozostawionych przez żołnierzy armji okupacyjnych.

Instytucje te odmówiły żądaniu kobiet niemieckich. Wobec tego związki kobiece postanowiły się zwrócić do sądów francuskich i angielskich, a gdyby i te odmówiły ich słusznym żądaniom — wówczas zdecydowane są przekazać sprawę do rozpatrzenia Lidze Narodów. Sprawa więc może nabrać rozgłosu. Z tego widać, że wojska okupacyjne nie czuły się obco w nadreńskim kraju.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; ½ strony 220.— zł.; ¼ strony 120. — zł.; ⅛ strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.
Druk. Literacka, Warszawa, N.-Świat 22.